

Przeglądy i komentarze

„NIEZASTĄPIONE” ŹRÓDŁO HISTORYCZNE CZY WIELKA MISTYFIKACJA?
Kontrowersje wokół „Gespräche mit Hitler”
Hermann Rauschniga

I

Jeszcze nie przebrzmiały echa wielkiej afery fałszerstwa *Tagebücher* Hitlera — afery, która poważnie nadszarpnęła kasę i reputację „Sterna”, gdy w środowisku publicystów i historyków zachodnioniemieckich (i nie tylko) znowu zawrzało. Tym razem sprawa ma poważniejszy wymiar i pewne potencjalne reperkusje w różnych płaszczyznach. Nie ma aspektów *stricto* kryminalnych, jak w wypadku wspomnianej afery fałszerskiej „spółki” Heidemann-Kujau, ale może stanowić pewien problem w wymiarze badawczym historiografii hitlerizmu, etycznym czy wręcz politycznym.

Wszystko to stało się za sprawą nie znanego dotąd, zamieszkałego w Szwajcarii historyka (nauczyciela z zawodu) Wolfganga Hänela, który udowodnił w opublikowanej w ubiegłym roku rozprawie, że głośna publikacja *Gespräche mit Hitler* Hermann Rauschniga to wielka mistyfikacja, doskonale „historyczne” fałszerstwo, spreparowane z chłodną premedytacją i na zamówienie.

Sprawa stała się na tyle głośna, że zajął się nią „Der Spiegel”, który poprzednio, nie bez pewnej *Schadenfreude*, śledził perypetie „Sterna” — zaplątanego w kompromitującą aferę lansowania rzekomych *Dzienników* Hitlera. W numerze z 9 września 1985 r. „Spiegel” opublikował artykuł redaktora Wolfganga Malanowskiego, traktujący o „mystyfikacji” Rauschniga, w świetle dociekań Hänela¹.

Jak widać, nie tylko historycy, ale i dziennikarze zajęli się tą sprawą. Przy czym w środowisku (przede wszystkim historiografów hitlerizmu) zapanował stan pewnej frustracji. Ci, którzy zaufali bez zastrzeżeń relacjom Rauschniga z rzekomych rozmów z Hitlerem, traktując je jako autentyczne czy wręcz „niezastąpione” źródło do dziejów narodowego socjalizmu, są zażenowani i pełni niesmaku. Satysfakcją być może odczuwają tylko ci nieliczni, którzy, jak prof. Eberhard Jäckel czy jego hamburski kolega Günther Moltmann, już od lat kwestionowali wartość *Gespräche mit Hitler* jako źródła historycznego.

Tak więc historycy mają za sprawą Rauschniga (i Hänela) nieco kłopotów, a dziennikarze nową „fałszerską” sensację. Pewne kręgi i środowiska polityczne natomiast zyskały pewną potencjalną możliwość zdyskontowania „afery” Rauschniga dla swych celów.

Tymczasem główny „winowajca” jest już poza zasięgiem jakichkolwiek działań „represyjnych”: dr Herman Rauschnig zmarł w styczniu 1982 r. w USA (w Portland — stan Oregon) dożywszy sędziwego wieku niemalże 95 lat.

¹ „Der Spiegel” nr 37/1985.

II

Zanim zajmę się nieco bliżej sprawą wielkiej mistyfikacji, jaką okazały się *Gespräche mit Hitler* — warto chyba przypomnieć sylwetkę autora.

Hermann Adolf Reinhold Rauschning urodził się w Toruniu w 1887 r. Od najmłodszych lat wznosił w kręgu prusko-nacjonalistycznej i konserwatywnej tradycji. Potomek rodziny wielkich obszarników (*Großgrundbesitzern*) i pruskich oficerów edukację podjął zgodnie z rodzinną tradycją — w Szkole Kadetów w Poczdamie, a następnie w Groß-Lichterfelde. Szkoły tej jednak, ze względu na stan zdrowia, nie ukończył. W 1906 r. zdał egzamin dojrzałości w gimnazjum realnym w Lubece. Później studiował na uniwersytetach w Monachium i Berlinie. W 1911 r. uzyskał stopień doktora filozofii na Uniwersytecie w Berlinie, na podstawie dysertacji z historii muzyki². Studiował także nauki rolnicze. W latach I wojny światowej w stopniu oficera brał udział w działaniach wojennych. Po klęsce Niemiec wstąpił do jednego z tworzących się wówczas *Freikorpsów*, następnie służył przez pewien czas w formacjach *Grenzschutzu*.

Po 1918 r. Hermann Rauschning pozostał w Polsce, podejmując aktywną działalność m.in. na terenie Poznania, gdzie był prezesem *Historische Gesellschaft für Posen* i wydawcą niemieckich periodyków społeczno-kulturalnych, m.in. „*Deutsche Blätter in Polen*”. Był zamieszany w działalność *Deutschtumsbundu*, zlikwidowanego w 1923 r. przez władze polskie.

W 1926 r. Rauschning nabył posiadłość ziemską w okolicach Gdańska, gdzie osiadł na stałe, stając się obywatelem Wolnego Miasta. Nadal rozwijał aktywną działalność polityczną i publicystyczną. W 1929 r. opublikował kontrowersyjną, zdecydowanie antypolską książkę pt. *Die Entdeutschung Westpreußens und Posen. Zehn Jahre polnischer Politik*, poświęconą problemowi tzw. „odniemczenia” Prus Zachodnich i Poznańskiego po 1918 r.³ W tym też okresie nastąpiło zbliżenie Rauschninga do narodowego socjalizmu. Była to ewolucja charakterystyczna i dość typowa dla pewnego odłamu niemieckich konserwatywnych nacjonalistów. Rauschning nigdy nie zaakceptował systemu społeczno-politycznego Republiki Weimarskiej, którą uważał za „poroniony twór” kapitalistycznego „społeczeństwa mas” (*Massengesellschaft*). Nigdy też nie uznał realiów wersalskiego ładu w Europie. Ale nie tylko negacja była cechą charakterystyczną Rauschninga i jemu podobnych. Było też gorączkowe poszukiwanie sił i struktur, które byby zdolne podjąć efektywne działania odwrócenia lub przynajmniej swoistej „kanalizacji” procesu przemian społeczno-politycznych, zmazania „hańby wersalskiego dyktatu” i odwrócenia perspektywy rewolucji proletariackiej.

Rauschning w latach dwudziestych zbliżył się do pewnych kręgów tzw. „konserwatywnych rewolucjonistów”. Bliskie mu były — jak później wielokrotnie stwierdzał — idee głoszone przez „nieodżałowanej pamięci” Juliusa Edgara Junga — autora znanej rozprawy *Der Herrschaft der Minderwertigen*⁴. Ale „konserwatywni rewolucjoniści” nigdy nie stali się znaczącą siłą polityczną: byli przede wszystkim osobliwym ruchem ideologicznym, bardzo zróżnicowanym organizacyjnie i bardzo „polifonicznym” w sensie ideowym. Byli to — jak traf-

² H. Rauschning, *Musikgeschichte Danzigs*. Berlin 1911, ss. 66-67.

³ Książka ta spotkała się z ostrą krytyką w Polsce, por. np. „*Kurier Poznański*” nr 53 z 2 II 1933, artykuł A. Wojtkowskiego pt.: *Walka z niemiecką pserdonauką*.

⁴ H. Rauschning, *Rewolucja nihilizmu*. Warszawa 1939, ss. 10, 418 i n. (E. J. Jung padł ofiarą tzw. „nocy długich noży” 29/30 VI 1934 r.).

nie określił prof. Ryszka — typowi „oficerowie bez armii”. W brutalnej walce o władzę, jaka toczyła się w Republice Weimarskiej, praktycznie nie liczyli się. Liczył się natomiast coraz bardziej, rosnący w siłę, narodowy socjalizm, który mętłą i synkretyczną ideologię rekompensował posiadaniem sprawnej struktury organizacyjnej i brutalnością w działaniu. Ponadto narodowi socjaliści potrafili znakomicie wyartykułować dążenia i niepokoje szerokich rzesz społeczeństwa i wykorzystać w walce o władzę. Dla nobliwych panów w średnim wieku, z kręgów *Nationalkonservativen*, Hitler i jego ruch były egzemplifikacją „nowych, niespożytych sił, w najbardziej elementarnym sensie”⁵.

Nie było więc rzeczą osobliwą, że dr Hermann Rauschning — właściciel ziemski i aktywny działacz „narodowokonserwatywny” wstąpił w 1931 r. w szeregi gdańskiej NSDAP, która pod zdecydowanym kierownictwem Alberta Forstera (*Gauleitera* gdańskiego od 1930 r.) przeżywała dynamiczny rozwój. Rauschning szybko awansował w hierarchii partyjnej: w 1933 r. był już *Vizegauleiterem* i *Standartenführerem* SS. Po zwycięstwie gdańskiej NSDAP w wyborach do *Volkstagu* w maju 1933 r. objął z ramienia partii urząd Prezydenta Senatu Wolnego Miasta Gdańska. Objęcie tej funkcji otworzyło w jego życiu nowy, znaczący, ale nader krótki rozdział kariery męża stanu i polityka, o ambicjach znacznie przekraczających realne znaczenie pozycji szefa administracji osobliwego, miniaturowego tworu politycznego, jakim było Wolne Miasto. Gdańsk „sam w sobie” nic nie znaczył w europejskim układzie sił i stosunków; nie miał nawet statusu państwa w płaszczyźnie formalno-prawnej. Ale znaczył wiele jako instrument presji politycznej w osobliwym „*continuum* politycznym”, którego elementami, oprócz Wolnego Miasta, były Liga Narodów, i Polska, a „nieformalnie” także Niemcy. Trzeba podkreślić, że objęcie urzędu Prezydenta Senatu Wolnego Miasta przypadło na okres szczególnie krytyczny w dziejach stosunków polsko-gdańskich. Inna rzecz, że cała dotychczasowa historia tych stosunków, tzn. okres: 1920 - 1933, była ciągiem nie kończących się sporów, napięć i konfliktów, które niekiedy osiągały dramatyczny wymiar. Po latach Rauschning napisze:

„W roku 1933 w Wolnym Mieście wytworzyła się tego rodzaju sytuacja polityczna i gospodarcza, że niezależnie od teoretycznie obowiązującego stanu umownego, realnopolityczne usunięcie naprężenia stało się po prostu naglące. Stosunki niemiecko-polskie, ogólna sytuacja Niemiec nie znosiły już po objęciu władzy dalszych komplikacji, wywoływanych przez Gdańsk”⁶.

Nie tylko Rauschning rozumiał w 1933 r. konieczność, taktycznej przynajmniej, normalizacji stosunków polsko-gdańskich. Rozumiał doskonale i doceniał znaczenie tego w szerszym kontekście spraw niemiecko-polskich również *Führer* a od paru miesięcy już także Kanclerz Rzeszy — Adolf Hitler. Rauschning później pisał:

„Przed objęciem rządów w Gdańsku przez narodowych socjalistów Hitler przyjmując kierownika okręgu (*Gauleitera*) gdańskiego Forstera i mnie, oświadczył, że za pilne nasze zadanie uważa takie pokierowanie przez nas polityką, aby wszelkie komplikacje sytuacji mogły być Niemcom zaoszczędzone”⁷.

Jest prawdopodobne, że zalecenie *Führera* dotyczące unikania komplikacji w stosunkach z Polską na obszarze gdańskim, mogło odpowiadać Rauschningo-

⁵ „Der Spiegel”, op. cit.

⁶ H. Rauschning, *Rewolucja...*, op. cit., s. 348.

⁷ Jw., s. 50.

wi także ze względu na jego własne koncepcje i ambicje polityczne. Problem jednak polegał chyba na tym, że plany i ambicje polityczne Prezydenta Senatu Wolnego Miasta sięgały dalej niż „taktyczne” zamiary Kanclerza Rzeszy w kwestii ułożenia stosunków z Polską i roli, jaką Gdańsk miał w tym kontekście spełnić⁸.

W następnych miesiącach Rauschning — Prezydent Senatu działał nader aktywnie na rzecz normalizacji stosunków z Polską. Odbił dwie podróże dyplomatyczne do Warszawy (w lipcu i grudniu 1933 r.). Z jego inicjatywy zostały podjęte pertraktacje, które doprowadziły do zawarcia szeregu znaczących porozumień, regulujących wiele spornych dotąd problemów. Ale ta „normalizacyjna” działalność Rauschninga nie budziła zachwytu w kręgach gdańskich polityków, niezależnie od partyjnej proveniencji⁹. Co gorsza, irytowała kręgi kierownicze gdańskiej NSDAP z Forsterem na czele, który inicjując szeroko zakrojoną *Gleichschaltung* normalizację stosunków z Polską traktował bardzo instrumentalnie. Z tych względów oraz w wyniku osobistych animozji, Rauschning — Prezydent Senatu Wolnego Miasta z ramienia NSDAP — stanął rychło w obliczu możliwego wotum nieufności ze strony własnej partii. Konflikt z Forsterem, którego podłoże stanowiły różnice w kwestiach stosunku do zawieranych z Polską porozumień oraz brutalne ingerencje *Gauleitera* w sferę działań administracji, zaostrzał się. Rauschning miał przeciwko sobie większość senatorów i działaczy gdańskiej NSDAP. Próbował jednak bronić swojej pozycji i polityki, odwołując się bezpośrednio do *Führera*. W tym celu w końcu września 1934 r. udał się do Berlina, aby przedstawić odpowiednie memorandum, w którym zawarł charakterystykę wewnętrznej sytuacji Wolnego Miasta oraz poddał ostrej krytyce działalność Forstera. Memorandum to przedłożył Hitlerowi za pośrednictwem ministra von Neuratha¹⁰. *Führer* nie przyjął Rauschninga, ani też nie udzielił odpowiedzi. Dokładniej — odpowiedzią było wymowne milczenie „wodza”. Rauschning przestał być potrzebny Hitlerowi, chyba nie tylko w Gdańsku. Dla realizacji dalszych celów hitlerowskiej polityki na odcinku gdańskim właściwym wykonawcą mógł być jedynie brutalny i fanatyczny, a co najważniejsze „totalnie dyspozycyjny” Forster. Rauschning, mający raczej odmienną koncepcję ułożenia stosunków z Polską i wiążący z tym chyba pewne osobiste ambicje, musiał odejść. Jego kariera męża stanu i polityka, o większych niż „provincialne” ambicjach była skończona.

Do połowy 1935 r. przebywał jeszcze w Gdańsku. Później opuścił Wolne Miasto, uzyskując azyl polityczny w Polsce. W latach następnych losy zawiodły go, przez Europę Zachodnią, do Stanów Zjednoczonych, gdzie osiadł na stałe i przebywał aż do śmierci.

⁸ Jw., ss. 337 - 354.

⁹ Realizowana przez Rauschninga polityka „normalizacji” stosunków z Polską budziła niezadowolonia we wszystkich kręgach politycznych Gdańska zarówno prawniczych, jak i lewicowych (choć różne były motywy tej dezaprobaty), por. np. E. Ziehm, *Aus meiner politischen Arbeit in Danzig 1914 - 1939*. Marburg/Lahn 1957, s. 193 i n., także A. Czubiński, *Stanowisko SPD wobec narodu i państwa polskiego w okresie dyktatury hitlerowskiej 1933 - 1945*. „*Studia Historica Slavo-Germanica*”, nr 1/1972, s. 184.

¹⁰ T. Schieder, *Hermann Rauschnings „Gespräche mit Hitler” als Geschichtsquelle*. Opladen 1972; *Memorandum des Senatpräsidenten der Freien Stadt Danzig Dr. Hermann Rauschning für Reichskanzler Hitler*. Anlage 3: *Dokumente aus der Zeit des Sturzes Rauschning*, ss. 67 - 79.

III

Rauschning opuszczając Gdańsk w 1935 r. i zrywając z hitleryzmem rozpoczął niełatwy żywot emigranta politycznego. Warto podkreślić, że zerwanie z narodowym socjalizmem w wypadku Rauschninga oznaczało niemalże natychmiastowe przejście do aktywnej opozycji. Ale to nowe wcielenie b. Prezydenta Senatu Wolnego Miasta, choć dość sensacyjne, w kręgach emigracyjnej opozycji antyhitlerowskiej nie wzbudzało zaufania. Pamiętano chyba zbyt dobrze niedawną, jakże aktywną działalność Rauschninga, jako prominentnej osobistości nazistowskiej. Rauschning-dysydent intrygował, ale nie kwapiono się do nawiązania z nim bliższych kontaktów, a tym bardziej do okrzyknięcia go jednym z przywódców opozycji. Z drugiej strony, chyba ambicje b. Prezydenta Senatu nie pozwalały na odgrywanie jakiegś dalszoplanowej roli.

Podjął więc swoją niejako „prywatną” wojnę z Hitlerem i III Rzeszą. Istniała bowiem jedna płaszczyzna działalności opozycyjnej, na której występując mógł grać „pierwsze skrzypce”. Tą dziedziną była publicystyka polityczna. Tutaj eks-nazista, względnie wysoko postawiony w hierarchii systemu, mający swego czasu bezpośredni kontakt z *Führerem* posiadał niewątpliwe atuty, możliwe do zdyskontowania.

Jak się wkrótce okazało, wykorzystał je znakomicie.

W latach 1936-1938 Rauschning przebywał w Szwajcarii. I tam właśnie ukazała się w 1938 r. jego pierwsza głośna publikacja antyhitlerowska zatytułowana *Die Revolution des Nihilismus. Kulisse und Wirklichkeit des Drittes Reich*. Książka zawierała jedną z pierwszych analiz krytycznych i interpretacji narodowego socjalizmu. Rauschning podjął próbę określenia istoty hitleryzmu, wysuwając tezę, iż stanowił on egzemplifikację społecznego i politycznego „nihilizmu” XX wieku, który na podobieństwo osobiwej epidemii opanował naród niemiecki¹¹. Rozważania Rauschninga, szczególnie poświęcone „anatomii” hitleryzmu i „socjotechnice” sprawowania władzy, miały w owym czasie istotną wartość poznawczą. Nieco inaczej przedstawiała się sprawa rozważań wokół „etiologii” nazizmu i genezy III Rzeszy. Tutaj Rauschning wysuwając hipotezę „nihilizmu” jako społecznego źródła hitleryzmu w gruncie rzeczy „mitologizował” procesy, które doprowadziły do kreacji i promocji faszyzmu w Niemczech. Ponadto ta hipoteza była chyba także pewną „wygodą polityczną”, ponieważ stwarzała swiste „alibi” dla grup i warstw społecznych, które przyczyniły się do promocji nazizmu.

Rewolucja nihilizmu przyniosła autorowi znaczny rozgłos i została przyjęta z dużym zainteresowaniem, czego ewidentnym dowodem było tłumaczenie książki na wiele języków (były także 2 wydania w Polsce do 1939 r.)¹².

Ale naprawdę wielką sławę (i jak się okazało niemałe pieniądze) miała przynieść Rauschningowi dopiero następna publikacja. Jesienią 1938 r. Rauschning przybył do Paryża. W niecały rok później poznał tam człowieka, który był jedną z bardziej interesujących i znaczących osobistości w kręgach międzynarodowej opozycji antyhitlerowskiej. Był nim dziennikarz i wydawca Emery Reves alias

¹¹ H. Rauschning, op. cit., do problemu „nihilizmu” Rauschning wracał także w swoich późniejszych (powojennych) publikacjach, np. *Deutschland zwischen West und Ost*. Berlin 1950, także: *Masken und Metamorphosen des Nihilismus. Der Nihilismus des XX. Jahrhunderts*. Frankfurt/Main-Wien 1954.

¹² W Polsce *Rewolucja nihilizmu* spotkała się z dużym zainteresowaniem, zarówno publicystów, jak i przedstawicieli nauki: np. recenzja A. Hertza w „Przeglądzie Socjologicznym” t. VII, z. 1-2, 1939.

Imre Revesz, urodzony na Węgrzech, który opuścił Niemcy w dość dramatycznych okolicznościach po napadzie bojówki SA na jego biuro prasowe w Berlinie, w kwietniu 1933 r.¹³

Revesz, podobnie jak Rauschning, prowadził swoją „prywatną” wojnę z Hitlerem. Srodki, którymi dysponował były znaczne. W Paryżu założył i prowadził z dużym rozmachem agencję pod nazwą *Cooperation Service de Presse*, która współpracowała z około 400 gazetami w 70 krajach, dostarczając opracowań na aktualne tematy polityczne, z wykorzystaniem tak „prominentnych,” autorów, jak Winston Churchill, Anthony Eden, Edouard Herriot czy Leon Blum.

Hänel, któremu udało się dotrzeć do Revesza i skłonić go do wynurzeń na temat kontaktów z Rauschningiem stwierdza, że to Revesz właśnie był inspiratorem napisania *Gespräche mit Hitler*. W lecie 1939 r. Rauschning zgłosił się u Revesza mając przygotowane dwa artykuły o tematyce antyhitlerowskiej, które pragnął opublikować. Treść ich wydała się podobno wydawcy interesująca, ale napisane to było — jego zdaniem — „w bardzo nudnym stylu”.

I wówczas Revesz miał zaproponować Rauschningowi (według relacji Hänela) napisanie czegoś sensacyjnego, co jednak musiało mieć wszelkie znamiona autentyzmu. Czymś takim mogły być bez wątpienia relacje Rauschninga ze spotkań z Hitlerem. Spotkań, które jak zapewniał Rauschning, były w okresie 1932-1934 bardzo częste (*mehr als hundertmal*) i odbywały się w bardzo różnych okolicznościach. Aby podkreślić autentyzm tych relacji, Revesz zachęcał autora, aby podawał jak najwięcej dosłownych wypowiedzi *Führera: Zitat, Zitat, Zitat, und nichts weiter...*¹⁴.

Tym razem Rauschning doskonale zrozumiał intencje wydawcy i znakomicie wywiązał się z zadania. Już po przeczytaniu pierwszych 20 stron Revesz był podobno zachwycony i gratulował autorowi. Praca nad nową książką postępowała wyjątkowo tak szybko, że już w grudniu 1939 r. ukazała się drukiem w Paryżu jako *Hitler m'a dit*. Okazała się wielkim sukcesem zarówno dla autora, jak i wydawcy. Obaj byli na pewno zadowoleni ze współpracy — Rauschning otrzymał imponujące honorarium w kwocie 125 000 franków (więcej niż jakikolwiek autor w tym czasie we Francji), a Revesz mógł cieszyć się, że lansowana przez niego książka osiągnęła we Francji (do wkroczenia Niemców w 1940 r.) łączny nakład 220 000 egzemplarzy. Sukces był więc niezwykle, tym bardziej że książka ta dzięki działaniom „promocyjnym” ze strony agencji Revesza, wzbudziła wkrótce duże zainteresowanie w innych krajach.

Wkrótce ukazało się wydanie angielskie w Londynie (*Hitler speaks*), w styczniu 1940 r. książka ukazała się w Waszyngtonie (*The Voice of Destruction*). Także w tym roku ukazało się w Szwajcarii wydanie niemieckie *Gespräche mit Hitler*. Później przyszły dalsze tłumaczenia na wiele innych języków: hiszpański, islandzki, szwedzki, holenderski, norweski, portugalski. Były także wydania w językach: włoskim, hebrajskim czy tureckim.

Rozmowy z Hitlerem stały się publikacją o zasięgu światowym, a jej autor — mimo sceptycyzmu pewnych niedowiarków — cenionym autorytetem w demaskowaniu zbrodniczych intencji hitleryzmu.

¹³ „Der Spiegel”, op. cit.

¹⁴ *Ibidem*.

IV

Obecnie pragnąłbym nieco uwagi poświęcić przedmiotowi kontrowersji czyli *Gespräche mit Hitler*, a przede wszystkim charakterowi publikacji oraz jej wartości. Forma książki nie stanowiła żadnej rewelacji. Była to bowiem już niemalże „klasyczna” relacja z gatunku tzw. *Tischgespräche*, jakich niemało powstało w XIX i XX w. Schemat, według którego taką relację sporządzano był prawie stereotypowy. Oto wybitna (czy wręcz „wielka”!) osobistość, w różnych okolicznościach (bardzo pożądana!), zwierza się jakiemuś swojemu „totumfackiemu”, który później (za zgodą lub bez zgody tejże „prominentnej” osoby) ogłasza światu mniej lub bardziej „rewelacyjne zapiski”. W wypadku Rauschninga, sensacją była zarówno osoba interlokutora, jak i treść wypowiedzi.

Chronologicznie rzecz biorąc *Gespräche mit Hitler* obejmują okres od lata 1932 do jesieni 1934 r. W tym okresie Rauschning miał wielokrotnie spotykać się z *Führerem* (*mehr als hundertmal!*) w różnych miejscach i okolicznościach. Miały to być spotkania zarówno oficjalne, jak i zupełnie prywatne (*im privaten Milieu*). Miały odbywać się zarówno w Berlinie, w Kancelarii Rzeszy (po *Machtübernahme*), jak i w górskiej rezydencji *Führera* w Obersalzbergu. Hitler miał zwierzać się Rauschningowi ze swych najskrytszych zamierzeń i planów. A Rauschning...? Słuchał, obserwował, no i chyba potem notował. Bo przecież nie sposób byłoby po latach odtworzyć z pamięci drobniuzgowo tyle szczegółów.

Ale do sprawy tych rzekomych „notatek” wrócę jeszcze później. Teraz natomiast jeszcze parę uwag na temat treści *Rozmów*. Otóż są tam opisy sytuacji, zachowań *Führera* w różnych okolicznościach, ale przede wszystkim dominują monologi Hitlera na najprzeróżniejsze tematy (przede wszystkim polityczne). Relacja Rauschninga nie ma charakteru zapisu protokolarnego. Elementy „subiektywne” (wrażenia i odczucia autora) są przemieszane z „obiektywnymi” zapisami. Ale dominują wypowiedzi *Führera* (*Zitat, Zitat, Zitat und nichts weiter...*).

Rauschning dowiaduje się np. „Czego Hitler chce i czym jest narodowy socjalizm” (*Was Hitler will und was der Nationalsozialismus ist*)¹⁵. Wkrótce po *Machtübernahme* Hitler zwierza się gdańskiemu politykowi bez osłonek: „Ja chcę wojny” (*Ich will den Krieg*). Mówi o swoich zamiarach ujarzżenia i podporządkowania interesom Niemiec innych narodów jako całkowicie ubezwłasnowolnionych „ludów pomocniczych” (*Hilfsvölker ohne Heer, ohne eigene Politik, ohne eigene Wirtschaft*). Planuje na zimno i z „demoniczną” premedytacją totalną eksterminację całych narodów. W przypiływie zadziwiającej szczerości *Führer* oświadcza zdumionemu i przerażonemu Rauschningowi: „Czy pragnę całe plemiona wytepić? Tak, mniej więcej, na jedno wychodzi”.

W sytuacji, gdy III Rzesza zabiega oficjalnie o odprężenie i współpracę w stosunkach z Polską *Führer* mówi Rauschningowi bez ogródek, że to tylko taktyczna gra i że naprawdę nie myśli on poważnie o porozumieniu z Polską. Mało tego — planuje ewentualną „eliminację” Polski z politycznej mapy Europy. (*Ich kann Polen aufteilen, wann und wie es mir beliebt*). Kolejną „ofiara” hitlerowskiej polityki brutalnej agresji i fałszywej, „taktycznej przyjaźni” ma być ZSRR. Rozprawa z Rosją jest nieunikniona, bo: „Tylko jeden może panować. Dla-

¹⁵ H. Rauschning, *Gespräche mit Hitler*. Zürich 1940.

tego musimy Rosję zwyciężyć" (*Nur einer kann herrschen. Damit wir das sind, müssen wir Rußland besiegen*).

Hitler zwierza się „prostodusznie” i bez wahania z planów inwazji na Anglię, zamiarów inspirowania zamieszek i niepokojów w USA (*Revolten und Unruhen*).

Rauschning słucha z przerażeniem, gdy Hitler mówi o swojej wrogości do chrześcijaństwa, które zostanie „doszczętnie wytepione” (*mit Stumpf und Stiel, mit allen Fasern ausgerottet*).

Ogólnie rzecz biorąc, nie ma prawie ważniejszych wydarzeń z dziejów hitleryzmu i jego ludobójczych poczynań, któreby nie znalazły osobliwego „poświadczenia” czy swoistej „zapowiedzi” w relacjach Rauschninga.

Czytając *Rozmowy* i odnosząc je do tego co się wydarzyło w latach 1934-1945, stajemy niewątpliwie przed dylematem: czy mamy do czynienia z zadziwiającym przykładem cynicznej „szczerości” *Führera* i wręcz „demoniczną” konsekwencją w realizacji zbrodniczych planów, czy być może ze zręczną mistyfikacją autora relacji, który pewne rzeczy mógł podawać niejako *ex post*, a inne „kompilować” z różnych źródeł, przygotowując osobliwą „bombę informacyjną”.

Wolfgang Hänel twierdzi, że właśnie to drugie — czyli wielka mistyfikacja!

V

Gwoli ścisłości należy podkreślić, że Hänel nie był pierwszym, który zakwestionował autentyczność relacji zawartych w *Gespräche mit Hitler*. Głosy krytyczne pojawiały się już niemalże w momencie ukazania się książki. Oczywiście od początku odrzucano autentyczność „rewelacji” Rauschninga w III Rzeszy, ale te opinie, ze zrozumiałych względów, nie mogły być miarodajne. Ale po przeciwnej stronie też pojawiały się głosy krytyczne. Minister Neville Chamberlain miał oświadczyć w 1939 r. (po ukazaniu się książki), że „nie wierzy ani jednemu słowu”. Podobnie odrzucał wiarygodność relacji w 1940 r. Lord Halifax. Sceptyczne opinie pojawiały się w kręgach dziennikarskich także w Stanach Zjednoczonych, dokąd Rauschning przybył jesienią 1941 r.¹⁶

Czasy jednak nie sprzyjały rzeczowej i krytycznej analizie *Rozmów*. Tym bardziej, że rozwój wydarzeń w sposób wręcz niebywały zdawał się potwierdzać i konkretyzować plany i zamiary Hitlera „ujawnione” przez Rauschninga. Rzeczywistość prześcignęła najbardziej złowrogie „wrózby”.

Relacje Rauschninga nabrały szczególnej wymowy po zakończeniu wojny, gdy ujawniony został ogrom zbrodni ludobójstwa. Nic więc dziwnego, że *Gespräche mit Hitler* zostały podniesione do rangi dokumentu dowodowego w procesie norymberskim przez oskarżyciela radzieckiego („USSR-378”)¹⁷.

Jednocześnie książka Rauschninga stała się niejako „klasycznym” źródłem do dziejów narodowego socjalizmu. Korzystali z niej obficie i na ogół bez zastrzeżeń zarówno zawodowi historycy, jak i publicyści na całym świecie. Wystarczy wymienić z bardziej znanych Alana Bullocka czy Joachima C. Festa. Nie ma praktycznie monografii czy rozpraw dotyczącej dziejów hitleryzmu, w których autorzy nie powoływaliby się na *Gespräche mit Hitler*. Książka

¹⁶ T. Schieder, *op. cit.*, s. 15.

¹⁷ „Der Spiegel”, *op. cit.*, także J. Heydecker, J. Leeb, *Trzecia Rzesza w świetle Norymburgl — bliźna tysiąca lat*. Warszawa 1979, np. s. 347.

Rauschninga weszła niejako do „kanonu” źródłowej historiografii narodowego socjalizmu¹⁸.

Ale oprócz dość bezkrytycznej recepcji „dzieła” Rauschninga, pojawiały się głosy krytyczne, kwestionujące wartość *Rozmów* jako źródła historycznego. Sta-nowiły one jednak zdecydowaną mniejszość.

Do sceptyków należał — wspomniany już na początku — prof. Eberhardt Jäckel, który w 1969 r. pisał m.in.:

„[...] że — nie umniejszając w niczym zasług Rauschninga — czas już, aby nauka wreszcie zrezygnowała w traktowaniu jego książek jako źródeł pierwotnych. Nie były bowiem nimi nigdy, a dziś — wobec istniejącej masy godnych zaufania źródeł — są całkowicie niepotrzebne, w każdym razie dla zrozumienia Hitlera”¹⁹.

Ale Jäckel nie wysuwał zarzutu fałszerstwa czy mistyfikacji, choć przezornie wysunął sugestię, że „Krytyczne przebadanie dzieła Rauschninga byłoby na pewno wdzięcznym tematem studiów”²⁰

Taką próbę, choć — jak się okazało — z wątpliwym obiektywizmem, podjął prof. T. Schieder. Opublikował on w 1972 r. rozprawę, która mimo iż miała charakter studium krytycznego była właściwie repliką na wątpliwości i zarzuty dotyczące wiarygodności i autentyczności „dokumentu” Rauschninga²¹. Schieder, który w *Gespräche mit Hitler* widział dokument wyrażający „kwintesencję” hitleryzmu i głosił pogląd, że jest to „źródło niezastąpione” dla okresu 1932-1934, musiał jednak w konkluzji uznać, że *Rozmowy*: „nie są dokumentem źródłowym w sensie dosłownego, protokolarnego przekazu zdań i sentencji Hitlera”. Stwierdził, że występuje w nich także osobliwe „przemieszanie” (*vermischen*) „elementów obiektywnych i subiektywnych”. Ponadto Schieder musiał — wbrew stwierdzeniu Rauschninga — (*mehr als hundertmal*) zredukować liczbę prawdopodobnych spotkań z *Führerem* do najwyżej 13!

Ale mimo to, prof. Schieder (zmarły w 1984 r.) chyba do końca pozostał „obrońcą” Rauschninga.

Pełną i wydaje się, że metodologicznie i źródłowo nie budzącą wątpliwości, analizę krytyczną *Rozmów z Hitlerem* przeprowadził Wolfgang Hänel i rezultaty swych badań opublikował w 1984 r.²²

VI

Jakie więc zarzuty w świetle tych badań wysunął Hänel wobec Rauschninga i jego „dokumentu”?

Otóż — jak już wspomniałem — Hänel dotarł do wydawcy Rauschninga — Imre Revesza i z jego udziałem „zrekonstruował” okoliczności powstania *Rozmów* oraz wyjaśnił, jaką rolę w tym wszystkim odegrał Revesz. Ponadto Hänel przeprowadził szczegółową analizę treści *Rozmów* oraz zbadał krytycznie możliwość i okoliczności, w jakich — według Rauschninga — dochodziło do „spotkań”

¹⁸ W polskiej literaturze historycznej poświęconej problematyce narodowego socjalizmu *Gespräche mit Hitler* także były często cytowane. Por. np. prace F. Ryszki (*Państwo stanu wyjątkowego*) lub monografia H. Olszewskiego, *Nauka historii w upadku*, Warszawa—Poznań 1982.

¹⁹ E. Jäckel, *Hitlera pogląd na świat*, Warszawa 1973, ss. 21-22.

²⁰ *Ibidem*, s. 22.

²¹ T. Schieder, *op. cit.*, s. 62.

²² W. Hänel, *Hermann Rauschnings „Gespräche mit Hitler”. Eine Geschichtsfälschung*, Ingolstadt 1984.

z *Führerem*. Ostatecznie Hänel doszedł do następujących (i jak się wydaje w pełni uzasadnionych) stwierdzeń:

1) *Gespräche mit Hitler* to książka, która powstała z inspiracji i na zamówienie (I. Revesza). Zamówienie to określało jednoznacznie zarówno treść, jak i formę książki (*Zitat, Zitat, Zitat, und nichts weiter...*).

2) *Rozmowy* to wielka mistyfikacja. Nie mogą być w żadnym wypadku traktowane jako źródło historyczne do dziejów hitleryzmu. Rauschning miał możliwość spotkania Hitlera tylko 4 razy i ani razu „w cztery oczy”. Nie mogło więc być mowy o żadnych „intymnych zwierzeniach” w „zaczysku prywatnym”.

3) Zawartość *Rozmów* to osobliwa mieszanina najprzeróżniejszych „ingredencji” różnego pochodzenia. Hänel udowadnia „zapożyczenia” z dzieł różnych autorów: E. Jüngera (*Der Arbeiter, Die totale Mobilisierung*), z Ludendorfa, Haushofera. Są oczywiście i autentyczne cytaty *Führera*, ale pochodzące z takich źródeł, jak *Mein Kampf* czy przemówień oficjalnych. Są „zapożyczenia z publikacji „urzędowych” NSDAP. Rauschning „pożycza” też „od siebie” przytaczając pewne fragmenty z wcześniejszych swoich publikacji (np. *Die Revolution des Nihilismus*). Są nawet sceny „wzorowane” na literaturze pięknej (G. de Maupassant), jak w rozdziale zatytułowanym *Hitler privat*), którego *notabene*, nie było w niemieckim wydaniu *Rozmów*²³.

Rauschning nigdy nie potrafił przedstawić żadnych notatek z „odwiedziny” u *Führera*. Zaslaniał się okolicznościami „emigranckiego losu”. W jednym z listów miał wspomnieć, że *Rozmowy* „rekonstruował” on z bardzo „żałosnych notatek” (*nur aus kümmerlichen Notizen*). Na wiadomość o poszukiwaniach i badaniach Hänela miał oświadczyć: „Pan Hänel chce mnie zdemaskować” (*Herr Hänel will mich entlarven*)²⁴.

Trzeba przyznać, że udało się to chyba Hänelowi w zupełności.

VII

Na zakończenie parę refleksji natury ogólniejszej. Warto bowiem — moim zdaniem — zastanowić się nad pewnymi aspektami tej sprawy, która jest już określana mianem „afery Rauschninga”. Cały ten problem wielkiej mistyfikacji może być oceniany niejako w kilku wymiarach. W płaszczyźnie badawczej wydaje się, że udowodnienie przez Hänela mistyfikacji (mimo iż budzi niesmak i żalenie u „oszukanych” historiografów hitleryzmu) nie uszczupla bazy źródłowej historiografii narodowego socjalizmu. Baza ta jest obecnie tak bogata i różnorodna, że „dewaluacja” *Gespräche mit Hitler* nie stanowi widocznego uszczerbku. Nie zmienia też w żaden sposób poglądów badaczy na fenomen hitleryzmu.

W płaszczyźnie politycznej wydają się możliwe próby zdyskontowania „afery Rauschninga” przez określone koła polityczne (np. neonazistowskie) dla celów propagandowych (*casus*: dokument „USSR-378”). Ale nie sądzę, aby to miało poważniejsze znaczenie.

Pozostaje wreszcie płaszczyzna moralna: problem oceny mistyfikacji w wymiarze etycznym.

Jest to — moim zdaniem — problem znaczący w świadomości społecznej. Świadome fałszerstwo, niezależnie od intencji służenia jakiejś sprawie, budzi sprzeciw i niestety szkodzi tej sprawie. W wypadku Rauschninga to fałszerstwo

²³ T. Schieder, op. cit., także „Der Spiegel”, op. cit.

²⁴ „Der Spiegel” op. cit.

nie wynikało li tylko z „idealistycznych” pobudek walki ze złem, jakim niewątpliwie był hitleryzm. Wydaje się bowiem, że pieniądze odegrały w tym wszystkim rolę równie ważną, co przesłanki natury ideowej. Kładzie się to wszystko cieniem na pamięci o człowieku, którego nazwisko było w pewnych kręgach niemieckiego społeczeństwa symbolem zdecydowanego oporu i walki z tym, co stanowiło egzemplifikację „nihilizmu” XX wieku. Jednocześnie Rausching dawał swoiste „alibi” dla tych, którzy z różnych przyczyn, tej walki nie podjęli lub uczynili to zbyt późno.

Autor *Rewolucji nihilizmu* — trzeba to przyznać — prowadził tę walkę za siebie i jemu podobnych, z wielkim zaangażowaniem i niemałym talentem.

I choć to zakrawa na ironię, dowodem tego były także *Rozmowy z Hitlerem*, o których rzec by można chyba słowami włoskiego myśliciela: *se non é vero é ben trovato* („jeśli to nie jest prawdziwe, to jednak dobrze wymyślone [...]”).

Stawomir Łozowski

ROBOTNICY ZACHODNIONIEMIECCY

Ruchliwość wertykalna i reprodukcja klasowa

Problematyka ruchliwości wertykalnej i reprodukcji zachodnioniemieckiej klasy robotniczej rzadziej niż inne zagadnienia z zakresu struktury społecznej RFN budzi zainteresowanie socjologów. Z tego też względu chcielibyśmy poświęcić jej nieco uwagi, zdając sobie sprawę że będzie to próba zarysowania kwestii, która winna stać się przedmiotem szerszej dyskusji i głębszych studiów. Należy przy tym podkreślić, że badania nad stabilnością i ruchliwością społeczną są jednakowo ważne, gdyż stanowią dwa aspekty struktury klasowo-warstwowej.

I. Stabilność i ruchliwość międzygeneracyjna

Przyjęło się uważać, że członkowie klasy robotniczej mają ograniczoną możliwość ruchliwości, której standardy i kryteria są efektem panowania klasy kapitalistycznej. W tej sytuacji bada się przede wszystkim ruchliwość międzygeneracyjną, co oznacza śledzenie zawodowych przesunięć jednostek w dwóch pokoleniach, tj. „pokoleniu ojców” i „pokoleniu synów”. Piszemy przy tym „jednostek”, albowiem badania nad ruchliwością grupową, przesuwaniami się całych grup w ramach przestrzeni społecznej, nie wchodzi — mimo wielu deklaracji — w obszar zagadnień analizowanych w trakcie standardowych badań nad ruchliwością społeczną. Piszemy też o badaniach nad zachodnioniemiecką klasą robotniczą, chociaż w literaturze socjologicznej RFN unika się tego pojęcia zastępując je innymi, jak np. *Arbeitschaft*, *Arbeitertum* lub po prostu *Arbeiter*. Piszemy wreszcie o badaniach nad ruchliwością międzygeneracyjną, chociaż badań klasycznych w sensie „studiów nad pochodzeniem” (*Herkunftstudien*) zachodnioniemieckiej klasy robotniczej po prostu brak¹.

Zamiast tego spotykamy się z szeregiem różnego rodzaju wskaźników, takich jak np. „wskaźnik asocjacji” (*Assoziationsindex*), przy pomocy którego wy-

¹ Pytanie o pochodzenie społeczne członków określonych grup społeczno-zawodowych należy do najstarszych form badań ruchliwości międzygeneracyjnej.